

Rosji podejść należy z całą zimną krwią i zdać sobie przedewszystkiem sprawę ze stosunku wojennego obu państw do siebie.

Otóż Polska ma dziś dla Rosji znaczenie, jako czynnik trojakich interesów: kapitału, przemysłu i handlu, oraz pracy. Co do pierwszego, to, wyłączając z kombinacji Ukrainę i kresy, prócz jednego większego przedsiębiorstwa, należącego w Rosji do Polaków (kopalnie platyny na Uralu), Polacy w Rosji samodzielnego kapitału nie reprezentowali.

Co do przemysłu i handlu, to na tem polu możemy nieco zdziałać (manufaktura, wódki, maszyny rolnicze), choć nie za wiele. Pozostaje przeto praca. Ale pod tym względem rodzą się skrupuły. Czy w chwili, w której już się trzeba u nas organicznej roboty, mamy swoich najlepszych synów posyłać do Rosji i ogalać naszą własną glebę z pracownikami? Czy odbudowano już Kalisz, Gorlice, Wschodnią Małopolskę, Brześć Litewski?

Polska tedy może iść do Rosji jedynie, jako współczynnik kapitału, a nie samodzielnie, oraz służyć



Lednicki o stosunku Polski do Rosji: Wybitny działacz społeczny, Aleksander Lednicki, którego odczyt obudził w Krakowie ogólne zainteresowanie.

transzytem. Przedewszystkiem jednak należy zorganizować nasze stosunki, już się gruntownej roboty u nas samych, we własnym domu.

Zmiany w dziennikarstwie krakowskim.

(Kr.) Prasa krakowska, która zawsze wysoko dzierżyła sztandar polskiej publicystyki, już w ostatnich latach wojny wzmogła się niesłychanie na siłach, zarówno pod względem ilości jak i jakości publikacji.

W mieście o stosunkowo niezbyt wielkiem zaludnieniu ukazują się dziś bądź co bądź 8 codziennych pism (z tych jedno żargonowe) i około 10 wydawnictw tygodniowych (polityka, ilustracja aktualna, humorystyka, wydawnictwo dla dzieci), nie licząc w to religijnych i dewocyjnych, fachowych oraz miesięczników, kwartalników i publikacji pojawiających się okresowo.

Wśród codziennej prasy krakowskiej zajął od razu wybitne stanowisko „Goniec Krakowski” wychodzący od r. 1918.

Początkowo pismo o zabarwieniu politycznem, raz silniej, raz słabiej barwę swą uwidaczniający, a nawet kilkakrotnie barwę tę zmieniający, dziś „Goniec Krakowski” skryształizował się w zdecydowanym typie wielkiego informacyjnego, popularnego dziennika, a stało się to z chwilą przejęcia wydawnictwa przez Akcyjną Spółkę Wydawniczą.

Redaktorem „zreformowanego” z dniem 1 lutego „Gońca” został p. Stanisław Zachariasiewicz, wybitny dziennikarz lwowski, długoletni redaktor „Gazety Lwowskiej”.

Olbryzmia poczytność dzięki ożywionej treści, wybornym ilustracjom, szybkości informacji i zupełnej wstrzemięźliwości politycznej „Gońca” są wyłączną zasługą jego naczelnego redaktora, pod którego kierunkiem pismo to ma zapewnione powodzenie i uznanie szerokich mas czytelników w mieście i kraju.

Krakowskie „Echo”

W życiu artystycznem naszego miasta zajęła jedno z poczesniejszych miejsc młoda wprawdzie, ale dobrze już wszystkim znana drużyna śpiewacka „Echo”. Zespół ten młodszych pieśni, doskonale dobrany i należycie wyszkolony, zdobył sobie wstępnym bojem uznanie całego muzycznego Krakowa i fachowej krytyki, a że istnienie jego ma rację bytu, świadczy o tem gorące przyjęcie, z jakim się spotyka podczas swych publicznych występów, które świadczą bardzo dodatnio o staraniach jego kierownictwa.

Kraków w ostatnich czasach nie posiadał *de facto* prawdziwie artystycznego zrzeszenia śpiewackiego, a brak ten dawał się odczuwać zwłaszcza z okazji różnych obchodów narodowych. Istnieją wprawdzie chóry przy naszym Towarzystwie Muzycznym i „Chór akademicki”, zbyt jednak rzadko spotkać się można z ich publicznymi występami, choć Kraków ma w gronie swych mieszkańców bardzo wielu miłośników pieśni. Z ostatnich dziesiątków lat pamiętamy dobrze naszą „Muzę”, oraz „Lutnię”, obie one należą już do przeszłości, lukę zaś, powstałą po nich, wypełniło obecnie „Echo”, rokujące nadzieje jak najświetniejszej przyszłości, jak to wnosić można z początków, które już postawiły je w rzędzie pierwszorzędných drużyn śpiewackich.

Jak się dowiadujemy, członkowie naszego sympatycznego „Echa” pracują pilnie i z zaparciem siebie, by wkrótce wystąpić publicznie i zaprodukować krakowskiej publiczności dorobek swej pracy, a zarazem i piękność utworów konkursowych, które odśpiewa na najbliższym swym koncercie. Zapowiedziany popis budzi już dziś w mieście ogólne zainteresowanie, spodziewać się zatem należy tłumnego przybycia słuchaczy, którym rozwój pieśni polskiej leży na sercu. Zeszłoroczne „Festiwale”, urządzone na dziedzińcu wawelskiego Zamku na cele odbudowy naszej królewskiej rezydencji, były dla Krakowa nowością i przyczyniły się niemało do wyrobienia popularności „Echu”, które pospieszyło ofiarować, aby i swą cegiełką dołączyć do ogólnej budowy. Dobry początek, złożony w roku ubiegłym, skłoni niezawodnie „Echo” do urządzenia podobnych produkcji artystycznych, łączących w sobie pożyteczne z przyjemnem, i w roku bieżącym.

Tydzień sportowy w Zakopanem.

Uroczysty tydzień przeznaczony był na Między narodowe Zawody Narciarskie i Saneczkowe, które odbyły się w Zakopanem począwszy od 19 lutego budząc ogólne zainteresowanie. Przybyło na nie przeszło 100 zawodników — oprócz polskich, z Czech, Węgier, Jugosławii oraz pośród Niemców czeskich. Francja w ostatniej chwili zawiadomiła, że nie weźmie udziału w zawodach.



Krakowskie „Echo”: Chór „Echa” po jednym z zeszłorocznych koncertów, urządzonych na dziedzińcu arkadowym wawelskiego Zamku.

Z Czech przybyli przedstawiciele czterech klubów, między nimi trzech mistrze narciarstwa czeskiego: Koldowsky, Hebak i Jarolinek. Koldowsky przyjechał bezpośrednio z Norwegii, gdzie brał udział w biegu 50 cto kilometrowym. Z Węgier przyjechali przedstawiciele trzech klubów, z Jugosławii czterech zawodników.

Niedzielny bieg (I. i II. klasy równocześnie na tym samym terenie) szedł od Kasprowego do mety między Antolówką a Kozimcem na przestrzeni 11 kilometrów po terenie przeważnie spadzistym, na którym bardzo dobrnymi biegaczami okazali się Polacy, zwłaszcza góral A. Czerniak.

Do biegu I. klasy stanęło współzawodników 37.



Zmiany w dziennikarstwie krakowskim: Stanisław Zachariasiewicz, Redaktor naczelny „Gońca Krakowskiego”.

Pierwszy przyszedł Thörn Aladar (Węgry), drugi Koldowsky (Czechy), trzeci Krzeptowski Andrzej.

Do biegu drugiej klasy stanęło 45 zawodników. Pierwszy przyszedł Zelinka, drugi A. Czerniak, trzeci Krnoul.

Pewne fiasko polskich narciarzy wyjaśnić należy tem, że mistrz polski Bujał wycofać się musiał z biegów wskutek wytknięcia nogi. W biegu zaś drugiej klasy pierwszeństwo wzięły niewątpliwie Czerniak, gdyby nie prawdziwie podhalańska fantazja, z jaką jechał; zapalił sobie np. podczas biegu papierosa, co oczywiście zabrało mu drogi czas.

Publiczności na zawody przybyły tłumy, około 7000 osób, między nimi generałowie: Szeptycki, Osiński, Galica i t. d.

Atrakcją drugiego dnia zawodów narciarskich były skoki seniorów i juniorów w dolinie Jaworzynki, gdzie zbudowana jest odskocznia, jedna z największych w Europie środkowej.

Olbryzmie tłumy ciągnęły już od rana na miejsce zawodów. Do zawodów stanęło 12 zawodników, w czem 7 zagranicznych. Do skoku juniorów stanęło 8, z czego 2 zagranicznych. Skoki na ogół były piękne. Na pierwsze miejsce wybijali się Polacy. Na ogół rezultaty skoków przyniosły faktycznie zwycięstwo narciarzom polskim.